

PRZEDPŁATA:
 ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
 na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
 1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości przy-
 mują się tylko w ekspedycji.

GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 21. Października. — Austriacka koresp. donosi dziś, że według wiadomości z Krymu, do dn. 15. nie zaszło nic stanowczego. Massy wojsk rosyjskich miały wkroczyć do Krymu, a komunikacja z Sewastopolem podobno jest wolna.

Paryż, 21. Października. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza depezę generała Canrobert z d. 7. b. m. w której donosi, że od czasu wyładowania pod Oldfort, otrzymał 10,000 posiłków. W depeży z Konstantynopola dn. 13. b. m. doniesiono, że według wiadomości z Balakławy dn. 9. b. m. roboty obłężnicze bez przerwy się odbywały.

Paryż, 22. Października. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza depezę francuskiego posła w Wiedniu, barona Bourqueneya. Depesza ta brzmi, jak następuje: angielski konsul w Warnie otrzymał doniesienie, że bombardowanie Sewastopola rozpoczęło się d. 13. b. m. Turecka rezerwa złożono z 17 batalionów ruszyła do Warny. 3 proc. renta 76 fr. 20 cent.

Petersburg, 20. Października. — Kreuzzeitung zamieszcza pod powyższą datą co następuje: książę Menszyków donosi pod dn. 14. Października że w Sewastopolu wojsku dobrze się powodzi.

Kopenhaga, 20. Października. — Król oświadczył komissji adresowej, że weźmie adres pod rozwagę i udzieli na piśmie prezesowi swoje postanowienie. Landsting przystąpił do adresu volksthingu.

Kopenhaga, 21. Października. — Volksting dziś został rozwiązany. Frejburg, 21. Października. — Wczora zawiadomił sąd arcybiskupa, że śledztwo przeciw niemu rozpoczęte, cofnięciem zostało. Arcybiskup nie chciał podpisać protokołu zawiadamiającego go o tęp, ponieważ nie uważa za niechcianą śledztwa za łaskę, tylko za wymiar sprawiedliwości.

Gdańsk, 21. Października. — „Bazylik” przybił tu dzisiaj. Opuszczył flotę dn. 17. pod Nargen. Oczekiwano tam rozkazu powrotu do domu. Burze panują na Bałtyku. Z resztą nic nowego.

Berlin, 22. Października. — Naj. Pan raczył uwolnić min. spr. wewnętrznych, ministra stanu Westphalen, od zarządu ministerstwem spraw rolniczych i sekretarza stanu, rzeczywistego tajn. nadradcę sprawiedliwości Bode, od tymczasowego sprawowania podsekretarstwa stanu w témże ministerstwie, a powierzyć z całą odpowiedzialnością administracją ministerstwa spraw rolniczych podsekretarzowi stanu bar. Manteuffel.

Berlin, 22. Października. — Naj. Pan raczył nadać proboszczowi katolickiemu Huhmann w Queetz, powiecie heilbergskim, order orła czerwonego a zamianować jen. dyrektora muzeów Olfersa, członkiem rady stanu.

Berlin, d. 20. Października. — Korespondent berliński pisze do gazety kolońskiej, co następuje: według wiadomości z nadgranicz polskiej, które tu odebrano, zgromadzają się wielkie massy wojska rosyjskiego w królestwie polskiem. Po wsiach w królestwie zabierają na magazyny wszelką żywność rozpisaną, której dotąd niedostawiono. Rząd w Warszawie wydał w tej mierze najsurowsze rozkazy tak, że władze po guberniach wszelkie zaległości teraz zabierają bez żadnego względu. Bieda i tak panująca pomiędzy tamecznym ludem, wzmagą się jeszcze dotkliwiej i dochodzi do najwyższego stopnia.

— Hr. Esterhazy wyjechał na kilka dni do Wiednia. Mówią, że odjazd ten dotyczy odpowiedzi, na jaką się sposobi rząd austriacki, w skutek ostatniej noty pruskiej. Równie wyjechał hr. Nostiz do Hanoweru, aby się znieść z tamecznym rządem względem sporu powstałego pomiędzy Prusami i Austrią.

— Augsb. powsz. gaz., a za nią i Kolońska gaz. donosi, że deutsche Volkshalle uwikłana jest w szczególniejszy teraz proces, ponieważ podał reskrypt ministra Westphalena, dotyczący nieprzychylnych uczuć duchowieństwa katolickiego względem Rosyi. Niewiadomo czy istniał taki reskrypt, równie nie wyszło dotąd na jaw, kto go przesłał do deutsche Volkshalle. Teraz został wezwany dr. Eickerling redaktor tego pisma, aby podał nazwiska wszystkich korespondentów i współpracowników przy tym dzienniku. Gdy tego uczynić nie chciał, wzięto go w karę pieniężną 5 tal. Przeciw temu złożył rekurs do sądu kasacyjnego. Równie wezwano 12 członków rady administracyjnej tego dziennika do wyjawiania korespondentów, członek rady adwokat Rübsemen przesłuchany w dniu 13. b. m. oświadczył, że zasiada w radzie tej, jako przewodniczący i obrońca, a jako taki niema obowiązku wyjawiania nazwisk.

Południowy teatr wojny.

Moniteur de la flotte zamieszcza artykuł techniczny, względem kwestyi, nad którą się teraz zastanawiają w Londynie i Paryżu. Kwestyą tą jest,

jak otworzyć wejście do portu sewastopolskiego, który Rosyianie zatrasowali 5 zatopionymi liniowymi okrętami. Łoże najgłębsze we wejściu jest głębokie na 8 do 10 sążni czyli 40—50 stóp. Okręt liniowy zanurza się zwyczajnie w wodzie na 25 stóp i tyleż wznosi się nad wodą. Zatopione więc okręty sięgają aż do powierzchni wody. Jeżeli pomiędzy temi okrętami nie pozostawiono przestrzeni na przejazd, natenczas niemasz innego sposobu na otwarcie wejścia do zatoki sewastopolskiej, jak zniszczenie tej sztucznej tamy. Zatopione owe 5 okrętów zajmują 21,700 beczek objemu czyli 21,700,000 kilogramów. W takich przypadkach używają min do rozrywania. Znanym jest skutek podobnych min, jak się to okazało podczas doświadczeń czynionych w Cherbourgu, Breście, Lorient, Toulonie i t. d. Moniteur de la flotte przypomina świetne doświadczenia czynione w tej mierze przez pułkownika Pasley przed dziesięć laty. Rzeczony inżynier angielski rozsadził bryg i szoner, które utrudniały wejście do portu w Gravesend nad Tamizą i okręt liniowy „Royal George”, który w roku 1789 zatonął na przystani pod Spithead. Pasley używał naboji 20, 118, 1000 i 1100 kilogramowych. Naboje 20 kilogr. wpuszczano w puszkę z blachy, 118 kilogr. w cylindry z żelaza kutego. Po obu stronach znajdowały się dwa otwory, jednym wysypywano proch, drugim szła rurka do zapalu. Ładunki 1000 i 1100 kilogr. wpuszczano w rury ołowiane, które znów wkładano w ocebrowanie z drzewa, tak aby nieprzepuszczało wody. Przed dziesięć laty niebyło tak powszechnem używaniem do zapalania elektryczności, udało się przeciw pułkownikowi Pasley baterią Daniela o dziesięciu butelkach wysokich 0,53, w przecięciu 00,9 i za pomocą drutu miedzianego zapalić założone miny. Zakładanie takich min w morzu należy do nurków. Ponieważ morze pod Sewastopolem zazwyczaj jest spokojne, przeto nurkowie będą mieli łatwą robotę. Chociażby miny nie rozbily przy pierwszym założeniu tamy zupełnie, to następne takie poczynią wyłomy, że przejście zostanie otwarte. Parcie wody reszty dokona. W Anglii i Francji poczynio ostatnimi laty tak rozległe doświadczenia, że zadanie rozbicia tamy do zatoki sewastopolskiej uważają teraz za rzecz wykonalną i to w krótkim przeciągu czasu.

— Na Marsylią odebrano wiadomości z Konstantynopola d. 10. a z Balakławy d. 8. Października: park obłężniczy pomnożony został przez wyładowanie dział okrętowych, tak że teraz liczy 400 dział ogromnych. Pogłoska o zaszkle bitwie pokazała się płonna. Rosyianie używają do obrony fortyfikacji sewastopolskich dział z floty święj i majtków. Potwierdza się wiadomość, że wojska sprzymierzone odcięły wodociąg, które dostarczały wody Sewastopolowi. Porta wysłała 10,000 wojska do Krymu. Połowa siadła już w d. 9. b. m.

— Posel turecki opuszczając Teheran otrzymał od szacha perskiego order słońca i batalion gwardyi dostał rozkaz odprowadzenia go aż do granicy.

— Według wiadomości z Krymu, które na Marsylią nadeszły, wojska sprzymierzone liczą 80,000 ludzi i 200 armat. Baterie obłężnicze ustawiono i bombardowanie Sewastopola miało się rozpocząć w d. 9. b. m. Według zdania oficerów od inżynierji forteca ta powinna się poddać aż do 18. b. m. Dezertery zeznają, że Rosyianie żadnych nieotrzymali posiłków.

Canrobert donosi, że stanowiska wojsk sprzymierzonych tak są silne, że 200,000 Rosyan niebyłoby wstanie ich wyprzeć. Rosyianie uczynili wycieczkę, ale z wielką stratą odparci zostali.

— Według listów z wzgórz pod Sewastopolem. cholera sprzątała ofiary w obozie wojsk sprzymierzonych. W Balakławie urządzono dwa lazarety, w jednym z nich znajdowało się 216 chorych na cholere. W nocy często widać, jak parowce z morza sypią granaty do warowni, i jak z nich odpowiadają Rosyianie.

— Constitutionnel zamieszcza korespondencją z przyładka cherzonskiego d. 3. Października: Jeneral Canrobert miał po odbytych rekonesansie powiedzieć, że weźmie miasto Sewastopol po rozpoczęciu bombardowania w dni 6. Dziś pierwszą sypią linią naszych fortyfikacji, na których będzie ustawionych 200 dział obłężniczych. Co to za muzyka będzie, gdy te z działami rosyjskimi poczną grać duet! Jeneral Canrobert jest czynnym, przewidującym wszystko wodzem i dla tego go bardzo lubią żołnierze. Niewątpimy ani na chwilę, że nam się uda zdobyć Sewastopol. Angliacy chociaż z wolna, idą naprzód z przewagą stalowego kłina.

Z nad granicy siedmiogrodzkiej, 15. Października. — Z Krymu donoszą pod dn. 11. b. m., że w pierwszej paraleli ustawiono zupełne baterie d. 8. b. m. Park obłężniczy jest jednym z najkosztowniejszych. Angielskich dział jest 102; 75 armat największego kalibru sprowadzono z tureckich arsenałów, 90 francuskich dział stoi w 49 bateriach. Nieulega powątpiewa-

niu, że Rosyianie liczą najwięcej na miny, które pozakładali na powitanie wojsk sprzymierzonych. Z tego powodu pozakładano kontrminy, aby przysposobić szturm do wylotów. Menszyków jeszcze znajduje się w Perekopie i o rozpoczęciu kroków zaczepnych od tej strony ani myśli. To co rozpowiadano o posiłkach idących z Perekopu na odsiecz Sewastopola pod wodzą Menszykowa i Osten Sackena okazało się płożnym, bo posiłki wysłane z Odessy mogły w d. 8. Paźdz. dojść dopiero do Dniestru.

Warna, 7. Października. — Policya francuzka tu zorganizowana areztowała wiele osób skompromitowanych zdobytą w bitwie nad Almą korespondencyą ks. Menszykowa. — Niesie pogłoska, że sprzymierzeńcy na wiosnę uderzą na Georgią.

Konstantynopol, 12. Paźdz. — 3000 legii cudzoziemskiej i cztery tysiące Turków odeszło do Krymu. 15,000 Rosyan stało nad Czerniawą, niedaleko Sewastopola. Oczekują z każdym dniem rozpoczęcia bombardowania. Lord Straiford de Redcliffe, wyjednał firman, aby ustał handel niewolnikami czerkieskimi i georgijskimi.

Odessa, 8. Października. — Times donosi z Odessy: ks. Gorezakow tu się znajduje. Wiadomości z Krymu są niepomyślne dla Rosyan. Książę Menszykow widząc, że nie może się utrzymać na stanowisku w Bakczy Seraju, wysłał swe wojsko na obronę Sewastopola, a sam pojechał do Perekopu(?)

Moniteur de la flotte podaje list następnym przesyłany z przystani pod Almą z wybrzeża krymskiego dnia 22. Września.

Pragnę aby się pan od starego przyjaciela dowiedział o szczegółach świętej bitwy nad Almą. Bitwa ta zaczęta 20. w południe była uwieńczoną zupełnym zwycięstwem, noc tylko o godz. 6. wieczorem uchroniła Rosyan od najstraszniejszej klęski; cofnęli się ku swoim oszańcowanym wzgórzom nad Kaczą o 10 mil ztąd na południe. Lecz idźmy porządkom.

Dnia 19. o godz. 6. zrana armie sprzymierzone obozujące w miejscu wyładowania pod Oldfort, zwinęły namioty. Wszystkie dywizye francuskie najprzód ruch rozpoczęły, na czele ich szła pierwsza dzielna dywizya walecznego generała Canroberta. Trzeba było postępować kątem rozwartym; Anglicy tworzący dwa północne boki szli w tyle za nami.

Wiedzano że Rosyianie rozłożyli się na lewym brzegu Almy. Brzeg prawy jest niski, brzeg lewy zaś wznosi się nagle i prostopadle dochodząc wierzchołkami swoimi do wysokości stu stóp. Od północy ztąd mieliśmy przerzynać się, jest obszerna równina podnosząca się nieco aż do koryta Zambruku równoległego w odstępnie dwumilowym od Almy. U stóp urwistych skał lewego brzegu Almy leży wieś, której część największa zajmuje brzeg prawy. Wieś ta pełna jest drzew i pokrajana mnóstwem ogrodzeń okalających winnice. Alma w trzech tylko miejscach może być przebyta w biegu ostatniej mili przy swoim ujściu. Przy samym zaś wpływie zaparta jest wąskim szkopułem, dającym przejście pojedynczemu tylko człowiekowi.

O dwa kilometry na wschód idąc przeciw jej biegowi znajduje się most na niej rzucony w górze wsi, który prowadził w dolinę ściśniętą górami które podnoszą się ku wschodowi, i pomiędzy wyżyny, które jak mówiłem sięgają aż do morza i panują nad rzeką. Idąc dalej przeciw biegowi Almy na wschód jej objętość się zmniejsza i łożo jej mniej jest w wielu miejscach głębokie.

Książę Menszyków silnie oparty na wzgórzach lewego brzegu i zajmując leżącą u stóp wieś 45 tysiącami wojska, pomiędzy którem jest 12,000 gwardyi i 3000 dragonów, i mając w swojej mocy całą skałę, przesmyki wsi na dolinie, której krańca strzegła silna artylerya, uważał pozycyą swoją za niezdobytą i napisał do swego pana (schwyciliśmy tę korespondencyą 21. Września). »Oczekuję Francuzów w pozycyi niedostępnej. Gdyby ich było dwakroćtysięcy wrzucę ich do morza.«

Wszystko co powiedziałem było niezbędnem do pochwylenia całości następnego epizodu.

W czasie groźnego pochodu rozwartego kąta postępującego wierzchołkiem swym wzdłuż brzegu dla przebycia 10 mil morskich dzielących Oldfort od Almy, flota poruszała się w też tropy w pośród pogody i lekkiego południowo zachodniego wiatru, ciągnąc żaglowe okręty parowcami i fregatami. Najbliższy brzegu płynęły małe parowce, badając i wskazując dno; nieco poza niemi i cokolwiek dalej od brzegów szły 4 parowe fregaty wojenne »Vauban«, »Descartes«, »Canada«, »Cafarelli«, dalej równoległe i na otwartym morzu okręty. W wilią wszystkie nasze fregaty i prawie wszystkie transportowe statki odeszły do Warny, dla zabrania jazdy, której nam całkiem brakuje, i 10,000 posiłków.

Płynęliśmy naturalnie szybciej niż maszerowała armia, i w południe dnia 19. Września zarzuciliśmy kotwicę przy ujściu Almy. Okręty znajdowały się w odstępach 8—9 sążni i o 2 mile od brzegu. Stary »Vauban« stał wprost rzeki w odległości 3 lub 4 razowej liny okrętowej a działa jego z przodu niosły na 4 razy dalszą odległość. (Długość liny liczy 120 sążni). Mogły one oczyścić przeto dwa kilometry przestrzeni, skała atoli lewego brzegu panując nad niemi o sto stóp przewyższała ją czterorazową długością liny.

Działa rosyjskie uciepione u wierzchoły mogły nas więc bezkarnie dosięgnąć, lecz na szczęście zlekły się tyłu okrętów, których pozycyą oceniły fałszywie i cofnęły się poza obręb strzałowy naszych dział. Ich strzelcy finlandzcy ludzie jak mówią niezmiernie zręczni, sami tylko wdrapali się na najbliższe szczyty i pelzając na brzuchu razić nas zaczęli strzałami, lecz »Roland«, »La-voisier«, »Berthollet«, »Primauguel«, »Vauban«, »Spitfire«, »Caton« i »Cafarelli« powitali ich kilka granatami i oczyściły szczyty.

W południe nasza przednia straż obsadziła wyniosłości Zambruku i przedzieloną była tylko równiną szeroką na 2 kilometry ciągnącą się od Zambruku do Almy. Wiedzieliśmy że zamiarem było marszałka zatrzymać się czas jakiś nad Zambrukiem, aby zwać czołem swoich kolumn część Rosyan na równinę i działając natędy na całej linii ogniem naszych baterii naprzec nieprzyjaciela ku morzu.

Aż do 2. popołudniu książę Menszykow pozostał nieruchomy oszańcowany we wsi Almie i na niedostępnych wyżynach lewego brzegu.

O 2. godzinie jednak, biorąc naszą nieruchawość na linii Zambruku za wachanie się spowodowane groźną jego pozycyą, pchnął na równinę silną kolumną jazdy (dragonów gwardyi) wspieranej tylko strażą złożoną z brygady piechoty postępując w ściśnionym szyku

Tu dopiero zaczyna się dramat. Wszyscy wzruszeni, niecierpliwością

parci, ugrupowani to na pomoście, to uciepieni u masztu lub lin od masztu idących, panowaliśmy nad całym przestworem nie tracąc najmniejszego szczegółu tak, iż rozróżnić można było uniformy i broń. Cóż to za wspaniałe widowisko! dwie armie uderzyć miały na siebie w naszych oczach. Przyjaciele nasi, nasi bracia orężni, mieli pójść nareszcie w zapasy z nieprzyjacielem tak pożądanym; Francya miała skrzyżować żelazo z Rosyą, jakąż to piękna walka?

Jazda rosyjska rozwija się, wykonywa zwinne ruchy; podziwiamy jej wprawę i doraźne pełnienie komendy. Sciera się z naszą przednią strażą, artylerya nasza rzuca jej kilka strzałów, jazda się rozwija, kolumny piechoty rosyjskiej formują się w czworoboki i spieszą ją wesprzeć. Lecz czoło nasze pozostaje nieruchome, Anglicy, którzy mieli iść za nami nie są jeszcze w linii; niepodobienstwo ażeby marszałek w dniu tym stoczył ogólną bitwę. Armia zakłada obóz i rozbijają namioty. Ks. Menszykow nie posiada się z radości. Sądzi nas być przejętymi twogą. i spodziewa się nazajutrz zbić nas na głowę.

O kwadrans na piątą dywizya Canroberta, której się udało zamaskować pochod swój flankowy, pojawia się wreszcie na wschodniej stronie równiny, i zbliża się jak uragan. Wszystkie szwadrony morskie rozwijają się wprawo, tworzą wielkie koło i uderzają na naszą dywizyą. Ta zatrzymuje się, tworzy trzy czworoboki zakryte artylerją i czeka. Jakże mi wtedy serce biło! Gdyby przywaleni zostali masą trzech tysięcy jazdy galopem uderzającej na nich! Lecz nie... Okropny wita ich ogień działowy i muskietowy, konie wałęsały się na ziemię, większa część pierzcha w różne strony bez jeźdźców i masę jazdy w zupełnej rozsypance chce się sformować w tyle swojej piechoty. Ogień się rozpoczął za ledwie i już Rosyianie tył podali.

Wkrótce Canrobert staje na wysokości środka naszego czoła i wzywa nieprzyjaciela. Jazda występując się pierwszej porażki pragnie wzięć odwet, kolumny jej się formują, zbija się w szyk ścisły, i gwałtowniejszy zamierza atak, lecz ogień nasz przypuszezonych z bliska razi i wstrzymuje tę masę pędzącą; ziemia pokrywa się trupami, dragoni rozpierzchnieni uciekają i znów zbiegają się w tyle trzech czworoboków moskiewskich. Jenerał dowodzącego tą piechotą wściekłość bezwzględna ogarnia widząc piękną jazdę gwardyjską idącą w rozsypankę w oczach dwóch armii, gdyż tym razem przyjmuje zbiegów ogniem całej linii, który nas zadziwił i wyznać trzeba rozśmieszył. Właśnie już 7ma godzina każdy wraca na swoje miejsce i cofa się do obozu.

Dnia 20. Września. Jasna pogoda, morze spokojne, słońce świeci bez chmury. Wojsko nasze zwinęło namioty i ruch ogniowy o godz. 7. rozpoczyna. Anglicy uszykowani w linii tworzą prawe skrzydło naszej armii. Turcy tworzą ostatnią prawą i opierają się o morze. Z pokładu widzimy Rosyan we wszystkich ich pozycjach. Usiłowanie Canroberta ażeby ich prawem skrzydłem ku sobie zwrócić, w dn. 19. odebrało ks. Menszykowi wiarę w ten manewr. Uważamy, że cała armia rosyjska obróciła się na prawo. Środek jej zajął dolinę wprost mostu na Almie, lewe jej skrzydło oddalone od morza o jeden kilometr, okrywa wzgórze obrócone ku rzece i tworzą dalszy łańcuch skały iglastej w pobliżu ujścia, prawe zaś pokrywa wszystkie wyżyny pannyjące na wschód nad doliną; wreszcie jej przednia straż i wszyscy strzelcy rozsypani są we wsi po obu brzegach Almy. Mocna artylerya broni czoła i boków na wszystkich wypukłościach po przed wstępem w dolinę; wprost rzeki mają znaczne reduty. Menszykow zajmuje wieżę telegrafową, i ztamtąd całe położenie kraju w promieniu trzechmilmowym obejmuje okiem.

Marszałek i lord Raglan, który dowodzi Anglikami, teżsame wydali rozporządzenia jak w wilią. Tylko tym razem nie chodzi już o wrzucenie armii rosyjskiej do morza, od którego na 3 kilometry się oddaliła, lecz trzeba ją okolicie i osaczyć w dolinie, w której się skoncentrowała w masie. Zgodzono się więc, że Anglicy, którzy nasze lewe skrzydło tworzą, posuną się na wschód, potem łamiąc się na prawo wyprą prawe skrzydło rosyjskie. Na naszym prawem skrzydle Turcy i dywizya Bosqueta pójdą wzdłuż morza, uderzą na prawe skrzydło Rosyan, które wielką zostawiło próżnią pomiędzy sobą i płaszczyną, potem złamią się na tył Rosyan i bok ich lewy. Marszałek uderzy przez wieś na czoło, i na most prowadzący w dolinę gdzie się znajduje masa siły rosyjskiej, lecz ruch swój musi miarkować, ażeby odwrócić uwagę nieprzyjaciela i zostawić czas naszym dwóm skrzydłom do wyparcia go.

Po skutecznieniu tych rozporządzeń, armia nasza otwarcie ruch swój rozpoczyna około godziny 7, o 10. ogólny był spoczynek, kazano jeść żołnierzom i przez godzinę się wywczasować. Jedna rzecz dziwiła nas mocno na pokładzie, to jest, że ks. Menszykow zupełnie opuścił obronę skały urwistej, która od lewej strony go chroniła; kilka tylko dział i garstka żołnierzy wystarczyły do obrony kilku wawozów, które przecinały tę stu-stopową ścianę i powstrzymywania naszej armii, gdyby chciała pokonać przeszkody. Wiedzieliśmy od jenców, że zawiesił obronę tej linii osłaniającej go z lewej strony, sądząc ją niedostępną nawet dla kóz dzikich. Nie znalazł naszych żuawów!

W czasie tej walki od 10. do 12. godz., Menszykow nieodgadując naszych zamiarów wyparcia go na skrzydłach i nie widząc wielkiego zwrotu Anglików, zakrytego górami od wschodu, myślał jeszcze jak wczoraj, że się wachamy zmieszani i rozbrojeni trudnościami jakie się przed nami piętrzyły: »Niezawodnie, mówił on do swoich oficerów głównego sztabu, Francuzom już chęć odpada, muszę im pomóc przedź wsiąć na okręty.«

O 11. godzinie. Marszałek rzucił prawe swoje skrzydło wzdłuż brzegu, widzimy strzelców, żuawów i Turków pędzących cwałem, mniema on, że Anglicy mieli czas wyprzedzić lewe jego skrzydło. Środek nasz porusza się i zbliża w porządku do wsi. W południe uderza on na tę pozycyę okrytą chmurą strzelców rosyjskich, działa grzmia, ręczne wystrzały zaczynają się wszędzie.

W tej chwili prawe nasze skrzydło przebywa rzekę u jej ujścia, inne potem kolumny wyżej się pokazują, niewiedzieć jak dostają się przez wodę. Wkrótce cud prawdziwy! wszyscy nasi ludzie drapią się na dostępne szczyty, chwytają się czego mogą, czolgają się jak mrówki. I po 20tu minutach wysiłek widzimy ich na wierzchu skały, rozlanych po wszystkich wzgórzach, i zanim Menszykow wierzyć mógł swoim oczom, mieliśmy 10,000 ludzi napierających lewe jego skrzydło. Chcąc więc niebezpieczeństwo pokonać, rzuca jazdę przeciw jenerałowi Bosquet, tudzież 30 dział i kilka kolumn artyleryi; lecz już zapóźno, nasze wojska się niecofają. Sześć dział naszych dostać się

mogło na most i pójść w pomoc Busquetowi. Straszna artyleria rosyjska raz i drugi, robi luki w naszych szeregach, lecz wszyscy nasi waleczni nie ustępują kroku i wkrótce nadchodzą im posiłki, środek nasz zdobywa wieś, strzelcy rosyjscy od kul naszych padają. Wkrótce siła nasza zmusza się po lewej stronie Rosyan, a baczność tak na ich środek zwrócona któremu zagrażał marszałek, że zostawiają nas panami wzgórzy nadmorskich; Bosquet korzysta z tego aby ich wyprzedzić i dywizję swoją sprowadzić na drogę do Kaczy, w celu zamknięcia odwrotu. Z tej strony wszystko idzie wybornie, lecz Anglicy z lewej strony nie nadciągają. Marszałek niemoże zbyt się posuwać, gdyż środek nasz zostałby odsonięty na lewym swoim skrzydle. O 2ej godzinie cała wieś jest już naszą i lewy brzeg jest zdobyty, o godzinie 3ej uderzamy na środek Rosyan, bateria w reducie jest wzięta, przemy na lewe skrzydło Rosyan i zmuszamy ich skupić wszystkie swoje siły w środek i na lewe skrzydło. W 3ch godzinach trzy nasze dywizje i dywizya angielska rozprawiły się z całą armią rosyjską.

W końcu o pół do 4tej, wielki ruch pojawił się na flanku prawym rosyjskim, spowodowali go Anglicy, którzy żywo pojawili się w obec nieprzyjaciela, lecz zbliżając się, zapewne przeszkody gruntu, niedozwolili im zająć boku armii rosyjskich, dla tego skuteczniej pochód flankowy, ażeby stanąć wprost doliny i wprost Rosyan. Są więc w obec siebie na dwóch równoległych liniach. Rosyjanie odważają się na atak, i w okamgnieniu trzy ogromne kolumny, które wytrzymały całą bitwę na prawym skrzydle, formują się w ścisnięte kolumny i z bagnietem w ręku rzucają się w pędzie na pierwszą linię angielską. Ta się opiera, druga przybiega jej na pomoc i natenczas linie frontowe które się rozwijają jak długie węże, skręcają się końcami i zamykają kolumny rosyjskie.

Gdyby środek tych lini był przebit, niebyłoby armii angielskiej, lecz dzielni ci żołnierze wytrzymując atak, nie dali się przełamać, i w tej samej chwili konna bateria francuzka objęła całą masę rosyjską z lewego boku. Straszna wywiązała się rzeź, nie strzelano już do siebie, lecz kluto się bagnietami. Po kwadransie masa Rosyan była rozbita, a dwie linie angielskie sformowały się i ścisnawszy szyk dla zapelnienia mnogich luk rzucają się na prawe skrzydło Rosyan.

Odtąd wszystko przed nami pierzchało i Rosyjanie w zupełną poszli rozpukę. Gdybyśmy mieli byli jazdę, armia ta byłaby zniesiona. Artylerzyści nasi ścigali ją aż do 6tej godziny, wyrывая w masie bezustannie luki, w czasie gdy Bosquet powitał ich w przechodzie dobrze utrzymanym ogniem.

O 7ej godzinie wszystkie nasze kolumny wchodzi do obozu rosyjskiego, i rozkładają się na polu bitwy tak chwalebnie zdobytym. Nazajutrz 21 pierwszą było rzeczą policzyć się, pozbiierać rannych i pochować zabitych. Sprzymierzeni mają 1000 zabitych i 2000 rannych, Rosyjanie 8000.

Królestwo polskie.

Warszawa, 19. Października. — Zarząd Warszawskiego oberpolicmajstra, wezwał Marcina Stanisława dwóch imion Szadurskiego, syna urzędnika, który jeszcze w miesiącu Październiku 1850. zbiegłszy za granicę, ma się znajdować obecnie w Prusach; ażeby w ciągu 6 tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego i bytność swoją zameldował, a to pod rygorem artykułu 340. i 341. Kodexu kar głównych i poprawczych.

— W następstwie wzmianki o pożarze w m. Siedlcach w gub. Lubelskiej, donosimy co następuje: Ogień powstał w dniu 11. b. m. o godz. 7¼ wieczorem przy najwalszej wiatrze południowym. Z początku zajęły się od niego 3. domy, przedsięwzięto więc energiczne środki ratunku, lecz wściekłość wichru była tak wielką, że goanty, a nawet odłamki krokiew i belek z ogniem, siłą jego pędzone, padały w najodleglejszych częściach miasta. Tym sposobem, w przeciągu godziny miasto w kilku miejscach gorzeć zaczęło, a nakoniec ze wszystkich stron buchać zaczęły kłęby dymu i w górę podniosły się masy płomieni. Nieszczęśliwym mieszkańcom nie pozostało nic więcej, jak tylko ucieczką ratować życie, pozostawiając całe mienie swoje na pastwę niszczącego żywiołu. Trzy części miasta czyli dwieście kilkadziesiąt domów ubezpieczonych w dyrekcyi na rs. 126,360, obróconych zostało w perzynę; (straty w ruchomościach dotąd w przybliżeniu nawet oszacowane być niemogły,) a 5000 osób utraciwszy całe mienie swoje, pozostało bez przytulku. Los tych nieszczęśliwych ofiar tem godniejszy jest litości, że niemogąc się pomieścić w ocalonej od zniszczenia części miasta, na nadchodzącą zimę nie wiadomo, gdzie będą musiały szukać schronienia. Ogień powstał miał z kuczki żydowskiej urządzonej nad dachem jednego z domów. K. W.

— Wraz z napływającymi ciągle do królestwa polskiego wojskami rosyjskimi, przybyła do nas cholera towarzysząca zwykle wszelkim ruchom tychże wojsk. Naprzód pojawiła się w Warszawie, następnie w Radomiu i Kielcach; lecz dotąd jest bardzo łagodna, nie ma jeszcze epidemicznej natury, i kilka tylko ofiar zabrała. Poczyniono jednak przygotowania na jej przyjęcie, i urządzono szpitale dla cholerycznych. Przedwczesna wieść o wzięciu Sebastopolu i zniszczeniu floty rosyjskiej czarnomorskiej, która się lotem błyskawicy po szeregach wojsk w kraju naszym będących rozbiegła, sprawiła na nich silne a przykre wrażenie. Jakie zamiary powodują marszem wojsk rosyjskich z prawego brzegu Wisły na lewy, niewiadomo: oficerowie maszerujących oddziałów utrzymują, iż ruch ten ma na celu rozłożenie pułków na leże zimowe, mniemanie to potwierdzonem być się wydaje przez rozkwatowanie w okolicach Kalisza i Wielunia dywizyi grenadyerów, która przewożoną była koleją żelazną z Warszawy. Lecz z drugiej strony mniemaniu temu zaprzecza marsz 7. dywizyi lekkiej jazdy, to jest brygady ułańskiej i brygady huzarskiej, która także w kaliskie ciągnie, marsz z prowincyi obfitę w paszę dla koni, w okolicę gdzie ta pasza nader jest droga. Główna kolumna wojska składająca się z części korpusu Igo pod wodzą generała Lüdersa i z kilku pułków grenadyerów, poruszająca się drogą bitą z Warszawy przez Radom i Kielce, rozłożoną została wzdłuż tej drogi a nawet w całej gub. Radomskiej wyjąwszy dwumilowego nadgranicznego pasu, w którym prócz kozaków, żadne wojsko nie stoi. Drugą kolumnę posuwającą się doliną Wisły lewe skrzydło armii stanowiącą, rozkwatowano na obu brzegach tej rzeki aż do Sandomierza; zajęła ona i obóz oszańcowany pod Rachowem, a część jej użytą jest do sypania szaniców pod Kazimierzem nad Wisłą. Te nowo wznoszone okopy tworzą szaniec przedmостowy zabezpieczający przejście Wisły.

Cesarz ciągle spodziewany jest w Warszawie, jak to wam donosiłem; przed jego jednak przybyciem przyjechać ma następca tronu cesarzewicz Aleksander. Czy cesarzewicz przybędzie do Warszawy jedynie jako naczelny wódz gwardyi, która jak wiadomo z grenadyerami zostaje pod jego najwyższym dowództwem; czy też przejazd następcy tronu do królestwa polskiego i posunięcie tamże gwardyi ma na celu inne polityczne zamiary, rozmaite są w tym względzie wieści i domysły.

Rossya.

Reskrypt cesarki, wydany do dowodzącego wojskami 3, 4 i 5 korpusów piechoty, generała adjutanta, generała artyleryi, księcia Gorczakowa II. Książę Michale synu Dymitra! Ukazem do rządzącego senatu i rozkazem do armii, mianowaliśmy was głównodowodzącym Naszą armią południową, i nadali wam wszelkie prawa głównodowodzącego armią podczas wojny, według ustawy z 5. Grudnia 1846 roku zarazem oddaliśmy pod wasze zwierzchnictwo, na prawach głównodowodzącego: 1) gubernije: podolską, kijowską, połtawską, charkowską, jekaterynosławską z grodonaczalstwem taganrogskiem, chersońską, północną część tauryckiej do grodonaczalstwem perekopskiego i okręg bessarabski; 2) wszystkie wojska w tych guberniach i okręgu rozlokowane, oprócz rezerwowych zapasowych wojsk jazdy i artyleryi konnej, znajdujące się w okręgach wojennego osiedlenia, które mają pozostawać pod bezpośrednim zwierzchnictwem inspektora jazdy rezerwowej. Jesteśmy przekonani, że usprawiedliwicie zupełnie położone przez nas w was zaufanie.

Pozostajemy ku wam na zawsze przychylni.

Na ryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano: Mikołaj.

Gatczyno, 26. Września 1854.

Petersburska gazeta zwraca uwagę na wielkie usiłowania rządu rosyjskiego, obudzenia przemysłu w pewnych gałęziach, które dotychczas były zaniedbane, a szczególnie w poszukiwaniu siarki, węgla kamiennych i saletry. Poszukają też ze szczególniejszą pieczołowitością w dawnych prowincjach szwedzkich miejsca, gdzie dawniej znajdowały się kopalnie ołowiu. Cena ołowiu w ostatnim czasie podniosła się z 1½ rubli na 6 rubli za pud (70 funtów).

Wiadomości z Krymu. — Podług nowo otrzymanych od generała adjutanta księcia Menszykow doniesień, stan rzeczy w Krymie, po 21. Września (3. Października), nie zmienił się. Wojska nasze zajmując pozycję między Inkerman i Belbek, obserwowały nieprzyjaciela, rozmieszczonego na przestrzeni między Czarną rzeczką, Balaklawą i latarnią chersońską. Po powyższą datę 21 Września, Anglo-Francuzi nie przeciw miastu nieprzedsiębrali i żadne z obu stron nie zasły działania.

(Ruski Inwalid.)

Francya.

Paryż, 18. Paźdz. — Monitor ogłasza sprawozdanie ministra budowl publicznych, względem zmianienia mostów Arkole i inwalidów z wiszących na stałe. Pierwszy ma mieć 20, drugi szesnaście metrów szerokości; w roku 1855 mają być ukończone.

— Marszałek St. Arnaud pozostawił jednego syna, który się znajduje w szkole wojskowej w St. Cyr i dwie córki.

— Roboty celem założenia podmorskiego telegrafu między Korsyką i Sardiniją rozpoczyna się na nowo pod przewodnictwem inżyniera Bonelli.

— Tulońska Sentinelle donosi, że od dwóch miesięcy zawieszono przesyłki wojska, znów się rozpoczynają; 16,000 świeżego wojska ma być wysłanych na wschód i wkrótce pułki tworzące po garnizonach swych bataliony wojenne udadzą się w pochód do różnych portów, z których je powiozą na wschód. Zabiorą także z sobą różne przybory wojenne. Sentinelle podaje te posiłki przeznaczone do Krymu na 30,000 głów.

— Z cesarzem Soulikiem zawarł konsul francuski w Hajti układ, mocą którego rocznie ma wypłacać Francyi 800,000 fr., na umorzenie hajtyjskich obligacyi i opłacenie od nich procentów.

— Cesarz miał udać się w tych dniach do Compiègne. Podróż tę odłożył na czas późniejszy niewiadomo dla jakiej przyczyny. Tymczasem zaproszono tam niektórych gości, jak ministra marynarki Ducos, i innych znakomitych dygnitarzy. Cesarz wczora miał oświadczyć osobom, które go codziennie otaczały, że nieruszy się z miejsca dopóty, dopóki nieotrzyma wiadomości o losie Sewastopola. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że minister wojny, marszałek Vaillant oparł się ogłoszeniu wzięcia Sewastopola wystrzałami armatniami, mówiąc, że to stać się niemogło tak nagle. Chociaż każdy tu jest przekonany, że Sewastopol poddać się musi, jednakowoż pewne widać zafrasowanie na twarzech publiczności, a szczególnie na giełdzie. Obawiają się, aby obłężenie zbyt się nieprzeciągło. Paryżanie cieszą z dowcipu lorda Raglana, który utraciwszy pod Waterloo lewe ramię miał teraz oświadczyć, że mu je przypawili Francuzi w bitwie nad Almą.

— Admiral Parseval Deschenes otrzymał teraz stanowczy rozkaz powrotu z eskadrą swoją z Bałtyku do Francyi.

— Paryżanie w braku innych wiadomości, zajmują się sprawami wielkiej opery. Ucieczka panny Cruvelli i odejście Rogera pozostawiły wielki wyłom w operze. Układ z Rogerem skończył się na początku tego miesiąca, ofiarowano mu przedłużenie układu, ale on zażądał zamiast 60,000 fr. płacy rocznej którą pobierał, 100,000 fr. Gdy mu minister oświadczył, że tego niepojmując, jak może żądać powiększenia płacy, gdy go widocznie głos opuszcza, odpowiedział: ofiarowaliście tyleż pannie Cruvelli, sądząc przecie, że i ja równie jestem nieodbitcie potrzebnym operze, jak ta dama. Trybunał, do którego zaniósł minister stan przeciw pannie Cruvelli skargę o wynagrodzenie za zawód, przyznał jejmu 100,000 fr. Kondemnata ta zostanie zapewne wypłaconą ministrowi, ponieważ obłożono sekwestracją kapitały, które panna Cruvelli złożyła u pana Rothschilda. Verdi i Meyerbeer są w kłopotcie, kto wykona ich nowe opery.

— Dziś wyjechało znów 40 Polaków z Paryża, aby wejść do pułków kozackich, które się tworzą w armii Omera baszy.

— Z Marsylii donoszą, że tam wojska z wielką gorliwością siadają na okręty. W porcie tamecznym znajduje się 15 okrętów neapolitańskich, sardyńskich, angielskich i francuskich, które to wojsko powiozą. Wiele parowców już odpłynęło, a między temi »Kair« z 500 strzelcami pieszymi, »Nil« z 200 żołnierzami z 6. pułku liniowego i 400 z 19. pułku lekkiej piechoty. Pomiędzy wojskiem panuje uniesienie. Żołnierze na »Kairze« odbijając od

brzegów zaśpiewali: *Nous allons battre les Russes* i t. p. Dziesiąty pułk przeznaczony do Rzymu otrzymał także przeznaczenie na wschód. W Marsylii nieodebrano nowych wiadomości z Konstantynopola. „Gangesa” spodziewano się dopiero dnia 17. lub 18. Października.

— *L'Indépendance Belge* została dziś zabraną, kolońskię gaz. także nierozdawano. Mówią, że oba te dzienniki dla tego nie puszczone w obieg, ponieważ zamieściły telegraficzną wiadomość, że generał Osten Sacken na czele 40,000 wojska połączył się z korpusem księcia Menszykowa. Ostrożność ta nadzwyczajna więcej szkodzi niż dopomaga, bo na giełdzie dziesiątą opowiadano, że armia księcia Menszykowa wynosi teraz 130,000 ludzi.

— Rossyjska depesza donosząca, że do dnia 9. Paźdz. nic nie przedsięwzięto przeciw Sewastopolowi, zupełnie się zgadza z prawdą. Tutejszy rząd odebrał o tém podobną i to urzędową wiadomość. Co się tyczy działań wojsk sprzymierzonych, te odbywają się z największą tajemnicą. Cesarz koresponduje tajemnymi liczbami z Caurobertem i nieudziela nikomu treści swoich depesz. Armaty inwalidów pierwsze mają światu donieść, że Sewastopol podał się.

— Tutejsze handle modne wysłały masę futer do Konstantynopola, ponieważ damy tureckie postanowiły wystroić się uroczyście, gdy nadejdzie wiadomość o wzięciu Sewastopola przez wojska sprzymierzone.

— Do zrozumienia dzieł dyplomatycznych państw wielkich niemieckich w wojnie przeciw Rossyi, niech posłuży następujący fakt wiarogodny. Austria już była gotową zawrzeć układ względem sprzedaży swoich kolei żelaznych z zagranicznymi bankierami, gdy ci dla zabezpieczenia wyłożonych kapitałów, zażądali, aby rząd austriacki przystąpił do sprzymierza zachodniego i podpisał wprzód protokół w tej mierze. Austria tego uczynić nie chciała, a panowie Pereire, Fould, André i t. d. cofnęli się od układu.

(Kor. Cz.) Paryż, 9. Października. — Wzruszenia jakich Paryż doznaje od miesiąca powiększają się i powiększać się będą coraz bardziej. Po zaprzeczeniu depeszy o wzięciu Sewastopola, która w Boulogne i w Londynie znalazła przez chwilę zupełną wiarę; po grubiańskim wystąpieniu Timesa przeciw urzędnikom Foreign Office, których dziennik ten obwiniał o niedbałość i głupstwo (*perverse stupidity*); przybyły depesze o korzystnie stoczonej bitwie pod Sewastopolem i śmierci marszałka de St. Arnaud. Nauczony świeżym przykładem, Paryżanie nie dowierzają wiadomości o nowej i korzystnie stoczonej bitwie, ale o śmierci marszałka de St. Arnaud powątpiewać nie mogą. Ostatnia wiadomość jest urzędową. Była ona dawno spodziewana. Marszałek de St. Arnaud wyjechał z Paryża w przekonaniu, że żyć nie będzie. Siła jego charakteru utrzymywała go przy życiu dłużej niż się spodziewał i tyle ile pragnął, to jest do pierwszego zwycięstwa. Po stoczeniu bitwy nad Almą, w czasie której był trzymany na koniu przez dwóch żołnierzy, zdał on komendę nad wojskiem generałowi Canrobert i ambarkował się na parowiec jadący do Stambułu. Na tym parowcu skończył życie. Śmierć jego nie pogorsza wcale stanowiska armii ekspedycyjnej w Krymie i można nawet powiedzieć, rozumie się bez żadnej myśli uchybienia sławy zwycięscy, że je polepsza. Armia przestanie się znajdować między dowódcą *de facto* a dowódcą *in spe*; jedność komendy i wpływu doda hartu operacji najglówniejszej i Sewastopol upadnie. Generał Canrobert używa większego wzięcia w wojsku niż marszałek de St. Arnaud i jest powiernikiem myśli cesarza. Cesarz uważał go oddawna za swego najlepszego generała.

Marsylia i Tulon wysyłają do Krymu liczne okręty z wojskiem i ładunkiem. Anglia wysłała 6000 nowego wojska, które zbiera z ochotników. Każdy żołnierz czy milicyant, chcący się udać do Krymu, dostaje w nagrodę 40 złp., oprócz zwyczajnego żołdu. Przy ogromnej ludności Anglii i patriotyzmie narodu, ochotników nie brakuje. Onegdajszej nocy, lord Cowley był spodziewany w Boulogne. Parowiec angielski czekał na niego przed portem i miał go powieść do Dover. Mówią, że lord Cowley ma się naradzać z gabinetem angielskim nad ważnymi komunikacjami cesarza Napoleona. Masowanie gwardyi rossyjskich nad Wisłą nakazuje mniemać, że nadechodzi najważniejsza chwila wojny. Odgadła to onegdajsza *la Patrie* i wskazała rolę obozów północnego i południowego, uważanych dotąd przez wielu za niepotrzebne. Obóz południowy instaluje się i pomnaża. Wojsko przyzwyczajają się do znojów i hartuje się. Okręty żaglowe wracają z Bałtyku. Pozostaną na nim do zimy tylko parowce. Widzicie z języka dzienników niemieckich, że wzięcie Sewastopola da wcale inną postać dzisiejszemu stosunkom Europy i że ułożone gwarancje pokoju staną się niedostatecznymi. Napoleon III. jest zadowolony z postępowania Austrii. Co do aliansu francuzko angielskiego ten staje się coraz ściślejszym. Krew wylana na jednym polu łączy zwykle i przyjaźni narody. W Anglii nikt nawet nie przypuszcza, aby alians francuzko angielski mógł być zerwanym. Obóz północny i widzenie się księcia Alberta z cesarzem jest przyrównywane przez Anglików do „camp du drap d'or”, w którym spotkali się Henryk VIII. z Franciszkiem I. Walcząc obok siebie, wojsko francuzko angielskie wiele korzysta; angielskie nabiera ducha inicjatywy, a francuzkie ducha oporu.

Nie wysłaliśmy jeszcze z trudności zbożowych. Urodzaj tegoroczny jest dobry, ale młyny, z przyczyny suszy, zboża nie miały. Z drugiej strony nieurodzaj wina zmusza fabrykantów do pędzenia wódki ze zboża. Powyższe przyczyny utrzymują zboże w dosyć wysokich cenach. Rząd obmyśla różne środki, aby temu złemu zapobiedz. Znosi cło na zagraniczne wódki i wina; nie przywraca dawnego cła na zboże zagraniczne i zakazuje komisaryatom wojennym zakupywania w tej chwili zboża dla wojska. Jeżeli nadejdą deszcze, zboże przyjdzie do cen normalnych i Paryż wyjdzie z długów, które zrobił roku przeszłego, pod firmą kasy piekarskiej.

Pomimo urzędowego ogłoszenia o zmniejszeniu się cholery w Paryżu, choroba ta porwała nam wczoraj pana Adolfa Cichowskiego, dawnego oficera wojsk polskich i właściciela bogatego zbioru rycin narodowych w Paryżu. Pogrzeb tego szanownego męża odbył się dzisiaj w przytomności wielkiej liczby rodaków. Po nabożeństwie w kościele ś. Magdaleny, zwłoki jego poprowadzone zostały na cmentarz Père la Chaise.

Anglia.

Londyn, d. 17. Października. — Times śmieje się dziś ze sprawozdania ks. Menszykowa, w którym donosi o skutecznym przez siebie ruchu skrzydłowym do Bakczii Seraju, tudzież odjeździe Anglików morzem do Bałakławy tak, że wszystkie dzienniki w błąd wprowadził. Jeżeli wszystkie de-

pesze ks. Menszykowa tak będą prawdziwe, jak jego depesza o odpłynięciu Anglików morzem do Bałakławy, natenczas cesarz Mikołaj dopiero dowiadujący się będzie o stanie rzeczy w Krymie z wyborczych sprawozdań lorda Raglana. Według Timesa, stara sława wojenna Rosyan bolesny cios teraz otrzymała i to nie tylko w obecnej wojnie, ale już w wojnie węgierskiej w roku 1849. Smutny to widok, kiedy się widzi, iż wojacy, którzy za lat swych młodych bili się w olbrzymich zapasach pod Eylau i Borodino, teraz chwytają się jawnych wybiegów, aby pokryć grube swe przewinienia i słabość. Times kończy swoje uwagi temi słowy: zaden generał nie popełnił więcej błędów w przeciągu dni 14, jak ks. Menszykow i kiedy tę kampanię porównujemy z wielkimi bojami, które dawniejszymi czasy Rosya prowadziła, natenczas przyjąć musimy do wotusku, że wojenna jej siła i zręczność w ostatnim czasie znacznie upadła.

— Times zamieszcza list następujący przesłany do niego przez Amerykanina z Kielu dnia 11 Października:

Mój panie! Angielskie armaty nie przemówiły na morzu bałtyckim. Wprawdzie poszeptowały pod Bomarsundem, ale cała Europa spodziewała się, że dadzą się słyszeć pod Kronsztadem lub Sweaborgiem. Dziś, jako w rocznicę Camperdownu, mozem twierdzić, że działania w tym roku się zakończyły. Francuska eskadra opuszcza naszą przystań i wraca do domu. „Tagus” i „Herkules” dziś rano odpłynęły w towarzystwie dwóch parowców, które je pohlują przez Belt, za nimi sposobią się w podróż okręt flagowy „Inflexible” i parowiec szrubowy „Austerlic”. Pozostaną więc jeszcze parowce „Reine Hortense”, „Cocyte”, „La Place” i „Dariena”, sądzą przecie że i te wkrótce ruszą. Eskadra admirała Plumridge („Neptune”, „St. George”, „Monarch” i „Prince Regent”) stoi na kotwicach i czeka na dwa przewozowe okręty z Kopenhagi z zapasami, których potrzebuje. Spodziewają się co godzina ich przybycia, poczem flota w piątek uda się z powrotem do domu. Wzbudza to niemaly żal, że admirał Plumridge, który się odznaczył gorliwością na zatoce fińskiej i botnickiej pierwszy będzie wystawiony w Anglii na przykre przyjęcie, jakie czeka powracającą flotę z Bałtyku. Uchoćz miejscem Anglikiem, ale przez długie pozycie w Anglii zrosłem z ludem angielskim i podzielał uczucia z powodu nieczynności floty na owych wodach. Boleję nad tem, kiedy słyszę, że oficerowie francuscy całą winę bez ogródki zwalają na angielskiego dowódcę i twierdzą, iż pod wodzem francuskim innyby skutek odniosła wyprawa. Sława wojenna Anglii niemogła większego ciosu doznać, jak w skutek wypadków na morzu bałtyckim. Z uszanowaniem i t. d. Kiel, 11. Października. Amerykanin.

Londyn, d. 18. Października. — Nie wierzą tu wcale telegraficznej wiadomości, jakoby generał Osten Sacken w dniu 10. Października miał wkroczyć do Krymu na czele 40,000 wojska. Być może, że przekroczył między morze pod Perekopem, ale nie więcej zebrał pod swe dowództwo jak 15 do 18,000, ale i tych się wcale nieobawiają, ponieważ nie są wstanie stanąć w dniu 20. Października na miejscu, gdzie się bój zacięty toczy. Sądzą, że d. 20. b. m. będzie Sewastopol zdobyty.

— Times rozbiiera dalej temat już wczoraj przytoczony, że armia rossyjska nie jest tak straszliwą, jak ją sobie powszechnie wystawiano. Przyznaje, że żołnierz nie jest tak wynędzniałym i wygłodzonym, jak sobie wystawiano. Według sprawozdań z teatru wojny, rossyjscy żołnierze są silni, muskulowaci, i w kwiecie wieku. Mundury ich i broń także są niepospolite, ale co się tyczy organizacji i prowadzenia w ogóle, te pokazały się niedostateczne. Szczególniej to dotyczy kawaleryi rossyjskiej.

— London Gazette ogłasza odpowiedź ministra spraw zagranicznych Drouin de l'Huys na pismo wyruszające żal z powodu śmierci marszałka St. Arnaud, które lord Cowley, poseł angielski w Paryżu, w imieniu rządu angielskiego doręczył gabinetowi francuzkiemu.

— W Windsor byli onegdaj pomiędzy innymi admirał Virgin, szwedzki poseł i minister spraw zagranicznych Clarendon, na obiedzie u królowej. Admirał Virgin miał oprócz tego posłuchanie u królowej, której doręczył pismo odwołujące go z poselstwa. Admirał i lord Clarendon powrócili wczorą z rana do Londynu. Ministrowie zjeżdżają się do stolicy. Onegdaj wrócił lord John Russel z Woburn Abbey i lord Palmerston z Broadlands. Tegoż dnia był na konferencji u lorda Clarendona poseł francuzki hr. Walewski. Posłowie szwedzki, turecki i grecki mieli także konferencye u ministra spraw zagranicznych.

— Morning Herald pisze: z wielkiem zadowolaniem donosimy, że królowa podpisała 1000 funt. szt. a książę Albert 500 funt. szt. na składki dla wdów i sierot po poległych wojownikach na wschodzie.

— Times ogłasza listę osób, które podpisały składki dla chorych i rannych żołnierzy. Dotąd złożono 4200 funtów szt. Książę Norfolk ofiarował 200 funt. szt., lord Onslow 105 f. szt., Oswald równą sumę.

— Parowiec kanonierski Wrangler wrócił onegdaj do Hull z Bałtyku. Sądzą, że będzie wysłany na morze czarne. Oddział pułku 23 strzelców, który pełnił dotąd służbę w Towrze w Londynie będzie wysłany do Krymu.

Hiszpania.

L'Indep. Belge donosi z Madrytu pod dn. 10. Października: napróżno prosiło ministerstwo królowę, aby dziś przybyła do Madrytu na swe urodziny i pokazała się ludowi. Nie chciała przybyć, na nic się nie przydały wszystkie przedstawienia. O wypadku wyborów nie masz nic pewnego. W niektórych miejscach odroczone wybory aż do 24. Października. Wielu ministrów wybrano po kilku miejscach. W Andaluzyi wyborcy trzymali się jednej zasady i wybierano tam deputowanych w duchu O'Donnella. Skoro Espartero, O'Donnell i inni oświadczą, który wybór na prowincjach przyjmują, pozostałe prowincje jeszcze raz przystąpią do wyboru na miejsce opróżnione. Dulce podobno całkiem pominięty został na wyborach.

— Diario zaręcza, że wielu kapitalistów zadowolonych z wyborów ofiarowało rządowi znaczne sumy.

— La Presse paryzka donosi, że Esparterę w trzech miejscach wybrano, Rios Rosasa i Guręę w 3, tudzież 11 innych kandydatów na 2. miejscach obrano. Zdaje się, że demokraci więcej mieli szczęścia na prowincjach niż w stolicy. Sądzą, że mieć będą swoich reprezentantów w kortezach 30, a między tymi Orensęgo, Riverę, Figuerasa i Ordaksa Avelillę.

— Madrycka Espana zamieszcza pod d. 13. Października oświadczenie widocznie przez infanta Don Enrique napisane, w którym powiada, że odjazd

jego ze stolicy nie ma nic wspólnego z politycznymi projektami, o jakich mówiono (infant miał stać na czele ruchu republikańskiego). Jako dobry Hiszpan zajmuje się książę losem swojej ojczyzny, ale przytem zna swoje stanowisko osobiste i okoliczności, w których się Hiszpania znajduje i dla tego nie nie przedsięwzięcie, co by mogło położenie jej pogorszyć.

— Generał kapitan Walency Grases umarł na cholere.

— Angielski major Briston został przymuszony opuścić Madryt, oficer od żandarmerji eskortował go aż do granicy.

— W paryskiej korespondencji z Madrytu donoszą pod d. 13. Października: rząd od niejakiego czasu nabrał więcej zaufania do siebie. Postępowanie jego teraz jest śmielsze i pokazał to podczas rozruchów, które wybuchły w Sewill, rozwiązał gwardyę narodową, celem wykluczenia z niej podczas reorganizacji tych, którzy się do niej nieprawie wcisnęli, a urzędników, którzy się dopuścili nieprawego wpływu podczas wyborów, oddalił z posad. Przed końcem Listopada nie będzie znany wypadek wyborów, a to dla tego, że niektóre prowincje wybrały jednych i tych samych, przeto muszą ponowić wybory, a w innych, jak Katalonii, dla cholery, musiały być później rozpisane wybory.

— Wszystkie pieniądze, które nadechodzą z dóbr, drog i kopalń królowej Krystyny, składają w banku św. Ferdynanda, aż do uchwały kortezów nad tą kwestyą.

L'Independance Belge donosi z Madrytu d. 13. Paźdz. wiadomości z prowincji są pomysłne. Podczas wyborów odniosło zwycięstwo stronnictwo liberalno konstytucyjne, którego wszystkie odcienia złożyły się w jedno. — Pośród 349 deputowanych bodaj 30 będzie demokratów i tylko kilku absolutystów. Terazniejszy gabinet pozostanie więc aż do zagajenia posiedzeń kortezów. Dopiero wówczas wystąpią Pacheco, przeznaczony na posła do Rzymu, Alonzo na prezydenta najwyższego trybunału i Salazar na generał kapitan w prowincji Basków. Z gabinetu utworzonego po rewolucji lipcowej pozostaną tylko Espartero, jako prezes ministerstwa bez teki, O'Donnell, jako minister wojny, Lujan budowli publicznych i Collado skarbu.

— Podobno hr. Montemolin powołał swoich poufnych przyjaciół, a między tym Cabrerę do Neapolu aby z nimi naradzić się nad położeniem Hiszpanii i nad środkami, którychby się teraz chwycić należało. Mówią, że małżonka pretendenta, neapolitańska księżniczka, bawiła p. d. przybraniem nazwiskiem w końcu Sierpnia u wód hiszpańskich Elorrio i że w obec tamiecznego burmistrza, proboszcza i notaryusza tudzież innych świadków, którzy akt podpisali powiła syna, poczem w pięć dni wyjechała do Francji. Wiadomą jest rzeczą, że wedle praw hiszpańskich tylko królewiczowie na ziemi hiszpańskiej zrodzeni mogą wstąpić na tron. Mówią także o porozumiewaniu się królowej Krystyny z hr. Montemolinem. Jest to zwyczajny szach, aby ocalić zasewestrowane dochody i majątek.

— Pogłoski o sprzysiężeniu republikańskim, w którym miał brać udział infant Don Enrique, pokazały się teraz płonnemi.

— Z wyjątkiem Walencyi, Xeresu i Badajoz cholera w całym kraju ustala.

— Lord Howden doręczył rządowi hiszpańskiemu notę, aby handel niewolnikami uważano za rozboj morski.

Księstwa naddunajskie.

Hetman milicji moldawskiej N. Maurokordato zaprzecza w Journal des Débats podaniem dzienników wiedeńskich, jakoby milicya ta wcielona została do armii rosyjskiej, a on który stał się tego przyczyną, ukrywać się musi. „Skorom tylko otrzymał ubocznie wiadomość mówi Maurokordato w usprawiedliwieniu swoim — o zamiarze tymczasowego rządu rosyjskiego wcielania milicji moldawskiej do armii okupacyjnej, pośpieszyłem do prezydenta barona Budberga i wiceprezydenta jen. Osten Saackena przedstawiając im stanowczo lecz w sposób umiarkowany niebezpieczeństwo i niemożność tego kroku. Dodałem, że milicya gotową jest raczej śmierć ponieść niż porzucić ojczyznę, a z swojej strony prosiłem o uwolnienie ze służby, nie mogąc brać na siebie ciężkiej odpowiedzialności za ten czyn. Uwagi moje i żądanie dymisji zostały odrzucone, a nazajutrz (13. Sierpnia) otrzymałem wyraźny rozkaz, aby milicya gotowała się do wejścia w służbę rosyjską. Dnia 18. skon-sygnowano milicyę rozkazem dziennym prezydenta w dziedzińcu pałacu rządowego, i tam otoczywszy ją 22 tysiącami bagnatów zostawiono wybór albo wyruszyć z armią cesarską, albo na miejscu dać się rozstrzelać. Oficerowie i żołnierze jednogłośnie na to ostatnie przystali. Niespodziewany ten opór oburzył barona Budberga, który kazał znaczniejszych oficerów aresztować, a żołnierzy rozbroić, tudzież zabrać 6 dział, rada administracyjna odebrała była zawiadomienie o udzieleniu mi dymisji z powodów, iż ja stałem się przyczyną nieposłuszeństwa milicji.“

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 22. Października 1854. — W dniu dzisiejszym nastąpiło uroczyste otwarcie 10go sejmiku prowincjonalnego W. Ks. Poznańskiego. Po odbytem nabożeństwie w kościele katolickim Stęj Maryi Magdaleny, i w kościele ewangelickim Stego Krzyża, udali się deputowani na salę stanów.

Pan naczelny prezes zaproszony przez wyznaczoną do tego deputacyą, w krótkiej przemowie ogłosił otwarcie 10go sejmiku prowincjonalnego W. Ks. Poznańskiego, złożony na ręce p. marszałka dekret N. Pana zwołujący sejm wraz z propozycjami. Pan marszałek odpowiedziałwszy na mowę pana naczelnego prezesa solwował sesyą do dnia jutrzejszego.

Przestroga p. naczelnego prezesa Putkammera, o której wspomnieliśmy w ostatnim numerze, brzmi jak następuje:

Pomiędzy ludnością prowincji poznańskiej, a mianowicie po wsiach, rozszła się pogłoska, która się sposobem niepojętym zakorzeniła, jakoby w Szwecji ludność całych okręgów wymarła, rząd tameczny żądał ludzi, i tym, którzyby tom przybyć chcieli, poprzyobiecował roli i innych korzyści, a nawet gotowych pieniędzy, jako pierwsze naręcze, już tu dotąd

Lecz więcej jeszcze dziwić mnie musi, iż takowe bajeczne poduszczania, które tylko z ust przechodzą, a których sprawy nikt nie zna, przystęp znaleźć mogą u tak zdrowego zresztą rozsądku naszych wieśniaków, i że im tak chętnie ucha nadstawiają. Gdyby kto mógł wymienić sprawcę tych pogłosek i stawić go przed władzę, wnetby się odkryło oszustwo w całej swój beczności. Czemuż nie występują ci, którzy wieść takową przynieśli i mówią: „Oto tu jest nasz dowód!“ Czyż kiedykolwiek zdrójca takowy w swych przyrzeczeniach już dotrzymał słowa?

Ja, Prezes naczelny prowincji, zapewniam niniejszem, że w całej owej pogłosce o Szwecji nie ma ani jednego słowa prawdy. Idzie tu, jak się obawiam, jedynie o to, aby wieśniaków, którzy kontenci dotąd byli z losu swego, powypędzać z ich siedzib i ojczyzny, pozwabiać na okręty, a tam za podły i nieczestny zysk faktorski dać ich niby zaprzędanych w ręce właścicieli okrętowych, aby ci ich zawlekli do krajów niegościnnych po za morze, gdzieby, nie rozumiejąc języka krajowego, sami sobie pozostawieni, zakończyli po większej części w sposób nędzny.

Z powodu pomienionego i dla tego, że rozmaici wieśniacy osobiście dopraszali się u mnie w zupełnym zaufaniu wiadomości w tej mierze, widzę się powodowanym ostrzedz wszystkich tych, którzyby niniejszą odezwę czytali lub o niej słyszeli, ze szczerem życzliwego serca, ażeby niedowierzali przebiegłym zapewnieniom takowych oszustów, i przez nierozważne czyny nie przyprawiali się o własność i mienie, aby zgotować swoim nieszczęsne położenie. Oby każdy głęboko w sercu zachował stare przysłowie:

„Pozostań w kraju i zachowaj się poczciwie.“

Gdyby zaś nad spodziewanie szczerą ta rada nie miała wyjednać sobie u mieszkańców życzliwego miejsca, natenczas jestem obowiązany użyć wszelkich środków prawnych; ażeby tych, którzyby przed upływem czasu służbowego z obowiązków swych się wydalali, w miarę przepisów do tychże zwracać, a z tymi, którzyby bez dostatecznych zasobów rozstać się zamierzali z swoją ojczyzną i włóczyli się po kraju, obchodzić się jako z włóczęgami.

Nakazuję, ażeby niniejszą przestrogę po wszystkich domach gościnnych i t. p. poprzybijano w językach polskim i niemieckim, ażeby tak doszła do wiadomości mieszkańców prowincji.

Poznań, dnia 12. Października 1854.

Naczelny Prezes prowincji. *Puttkammer.*

Gniezno, d. 20. Października. — Zaczny nasz współ-obywatel były prezes reprezentantów miasta, nateraz wice-dirigent magistratu tutajszego, radca nadworny Grotkowski — od lat wielu dobru miasta gorliwie się poświęcający — na deputowanego sejmiku prowincjonalnego wielkiego księstwa poznańskiego obranym i przez naczelnego prezesa zatwierdzonym został.

Rozmaite wiadomości.

— Niejaki Hugues Anglik osiadły w Massassutches, zabawiwszy czas pewien w Kalifornii kopalniach i nie zarobiwszy ani dolara, wracać miał do żony i dzieci z pustą kieszenią i pieszo, a że się publicznie przechewał, że 80 godzin zdoła iść bez wytchnienia, przeto ktoś z obecnych pochwyił go za słowo i stanął następujący osobliwy zakład. Hugues ma odbyć podróż w izbie po jednej desce i bez wytchnienia chodząc 80 godzin. Zakład idzie o 1000 dolarów; jeśli je przegra, musi tak długo pracować w kopalniach, póki się nie wypłaci. Wybrano więc w pewnym domu w San Francisco salę mogącą mieścić ze sto widzów, przegrodzono ją poręczą i odmalowano deskę, po której ma Hugues podróż swoją odbywać. Deska ta miała 15 stóp długości i 3 szerokości. Strona przeciwna stawiała świadków, którzy się dniem i nocą zmieniali, a widzowie płacili 25 centym. wejścia. Czwartego dnia cenę wejścia podwojono. Dochód z tego miał przypaść dla podróżnika w razie wygranej, gdyby zaś przegrał, przeznaczono je na zakłady dobroczynne. Wszelako niezmordowany ten wędrowiec wygrał zakład, wytrzymałszy trudy 3dniowej i 8godzinnej przechadzki nieustającej po jednej desce niesięc wcale, jedząc bez zatrzymania się. Aby go utrzymać przy beczności kilku znajomych ożywiało go rozmową, ale go tak strudziła, że potem prosił by mu dać pokój. Czasami mu nogi drętwiały, więc się kazał po nich bić rzemieniem i głowę zimną wodą oblewać. Ostatniego dnia liczne czyniono zakłady za i przeciw. Wreszcie uderzyła godzina naznaczona i Hugues oprócz 1000 dolarów wygranej, wziął drugie tyle za bilety wchodowe. Po skończeniu podróży zaniesiono go do ciepłej kąpieli, a nazajutrz ku południowi przebudził się podróżny znudzony nieco wprawdzie, ale zresztą zdrów zupełnie.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Podług Gazety Lwowskiej, przedruk „Słownika Lindego,“ doszedł do arkusza 41 tomu I.

— W tych dniach ujrzelśmy ogłoszenie przedpłat, aż na dwa dzieła, a z tych pierwsze, na zbiór odznaczający się tannością, p. t.: „Skarbczyk Poezyi Polskiej“. Zapowiadając to dzieło, wydawca jego P. B. M. Wolff, w Petersburgu, tak się odzywa: „Niebędę się rozszerzał nad korzyściami, jakie publiczności przedstawia „Skarbczyk“, przezemnie wydawca się mający. Sama rzecz o sobie najlepiej zawyrokuje“. Warunki przedplaty: „Skarbczyk Poezyi Polskiej“, składać się będzie z 12 tomów, każdy tom z 2ch zeszytów. Co dni 15 ogłaszany będzie jeden zeszyt do 100 stronnice zawierający, pismem ścisłym, czytelnym, na papierze welinowym, w formie ozdobnej. Cena każdego zeszytu wynosić będzie kop. sr. 25. Przedplata uiszczoną ma być następującym porządkiem: przy odbiorze pierwszego zeszytu rs. 1 t. j.: za zeszyt 1, 22, 23 i 24, odbierając zeszyty 2gi do 21 po kop. sr. 25. Osoby zamieszkałe na prowincji, zechcą jednorazowie całą przedplacę rs. 7 k. 50, lub za exemplarze poprawne po rs. 11, wydawcy nadsyłać. Po wyjściu zbioru całego, każdy tom oddzielnie po kop. 75 lub w oprawie po rs. 1, sprzedawanym będzie. Zeszyt 1szy wyjdzie d. 1. Września 1854. Wszelkie listy i pieniądze nadsyłać należy być winny, pod adresem wydawcy: P. B. M. Wolffa, Nr. 19, w Gościnnym Dworze w Petersburgu.

dy jak czarodziej, laską swęj potęgi
 trąca z łoskotem owych trumien wieka,
 by z lic umarłych, jako z żywej wiegi
 Wyczytał, odgadł, te myśli, te siły,
 Co w nich jak morze falą w serce bily,
 jak piorun grzmiały z ich ust i gorzały
 z ocz ich nad światem, jak światła sygnały!
 Dziejopis przeszłość po raz drugi stwarza.
 jak duch w BOGU, tak chwala człowieka,
 W nim, przezeń tylko wiekuje na ziemi,
 BÓG i on tylko sędzia nad wszystkimi!
 Lecz cóż gdy zblądzi? gdy dumny i płochy
 Sąd, skrzywdzi prawdę, której nie zrozumie?
 Cóż że tu mileżeć będą matwe prochy?
 Lecz tam, ich duchy, gdy on sam w ich tłumie
 Stanie przed Sędzią, co jeden wie jasno
 Prawdę wszystkiego, czyż się nie upomną
 O cześć, o krzywdę prawdy i swą własną?
 Czem zdoła zgładzić potwarz wiekopomną
 Jesli nie wiecznym wstydem i zgrzyotą?
 A gdzie szaleniec, co by śmiał w swęj dumie
 Czuć się niemylnym, On, co za ciemnota
 Samego siebie wskrószyć przejrzyć nie umie!

Temi słowy przemawia Ojciec dziejopisów polskich, przez usta natchnionego wieszczu Ant. Edw. Odyńca. Idąc ciągiem panowań Zygmunta I., Henryka Walezjusze, Stefana Batorego, Zygmunta III., Władysława IV., Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III.; zbiór ten obejmuje dzieła: Jodoka Ludwika Decyusza, Szymona Starowolskiego, Jana Dymitra Solikowskiego, Reinholda Hejdensteina, Jana Łasickiego i Leonarda Goreckiego, Maksymiliana Fredra, Stanisława Łubińskiego, Jakóba Sobieskiego, Stanisława Koberczyńskiego, Ewerharda Wassenberga, Wawrzyńca Jana Rudawskiego, Wespazjana Kochowskiego i J. J. Załuskiego. Kronika Pawła Piaseckiego, nie znalazła tu miejsca, bo wkrótce ma być osobno na jaw wydana. Objętość tych dzieł tak jest rozmaita, że jedne zajmą kilka tomów, inne stosownie do treści po kilka w jeden złączone być muszą. Warunki przedpłaty: Dzieło całe

składac się będzie ze 12 do 15 tomów w większej ósemce, drukiem ścisłym, na papierze welinowym. Każdy tom z 400—450 stronic. Chcąc o ile możności dzieło to, przy oszczędności wydania, uczynić tanim, a tem samem do nabycia i dla mniej zamożnych przystępnem, wydawca oznaczył przedpłatę: za 6 tomów rs. 9.; z kosztami przesyłki na prowincję i w królestwie polskiem rs. 11. Cena tomu pojedynczego wynosić będzie rs. 2., i ma nadzieję, iż dostateczna ilość prenumerujących zwróci znaczne koszta i wynagrodzi niemałe trudy w tym przedsięwzięciu poniesione. Cały zbiór historyków wyjdzie do końca 1856. Wszelkie listy i zlecenia nadsyłane być winny wyłącznie pod adresem wydawcy do Petersburga lub Mohylewa; dla osób zamieszkałych w królestwie, pod adresem księgarni pana Henryka Natansona w Warszawie
 Kur. Warsz.

Nr. 35. „Tygodnika Lekarskiego,“ wyszedł z druku, i zawiera artykuły PP. Warschauera, Chodakowskiego, Natansona i Jurkiewicza; oraz wiadomość o nowych dziełach lekarskich, z których pomiędzy innymi, wyszczególnione jest wspomniane już przez nas dzieło P. Ludwika Natansona, *Dra medycyny*, p. n.: Nowe listy o chemii, zastosowanej do przemysłu, fizjologii i rolnictwa.

Przybylido Poznania dnia 22. Października.

BAZAR: hr. Grabowski z Eukowa i Bninski z Samostrzela; Moszczeński z Wiatrowa; Mierzyński z Bytnia; Łącki z Posadowa; Moszczeński z Wągrowca.
HOTEL DREZDENSKI: ks. Sulkowski z Rydzyny; Moraczewski z Orchowa.
HOTEL DU NORD: Żółtowski z Ujazdu; Ulatowski z Morakowa; vice marszałek Skórczewski z Nekli; Żółtowski z Niechanowa; Królikowski z Królikowa.
POD ŻEOTA GESIA: Grudziński z Drzazgowa.
HOTEL BERLIŃSKI: Pluciński z Łągiewnik; Lutomska z Stawu.
 Z dnia 23. Października.
BAZAR: Chłapowski z Szólder; Drzewiecki z Jaworowa; Błociszewski z Przecławia Waligórski z Rostworowa; Jaraczewski z Mielżyzna; Radoński z Ninina; Nieżychowska z Granówka; Biegańska z Potulic.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Roy z Wierzbiczano; Quiram z Rudek; Reiche z Rozbitka.
HOTEL BAWARSKI: Łaszczyński z Grabowa; Morawski z Kotowiecka; Szanięcka z Bród; Guttry z Paryża.
POD CZARNYM ORŁEM: Dzierżanowski z Glinna.
HOTEL DU NORD: Potworowski z Goli; Radoński z Rudnicza; Jerzewski z Plewisk.
HOTEL PARYSKI: Moszczeński z Wydzierzewic; Szeliski z Orzeszkowa; Iffland z Piotrowa; Iffland z Łubowa; Seredyńska z Chociszewa.

ZAWIADOMIENIE.

JO. Xiężna **Marcellina z Radziwiłłów Czartoryska** rarzyła oświadczyć gotowość swoją do dania **KONCERTU**

na korzyść ubogich wspieranych przez towarzystwo miłosierdzia pań w mieście tutajszem.

Koncert odbędzie się w sali domu mojego przy Rynku poznańskim w poniedziałek dnia 30. Października r. b. o godzinie 7. z wieczora. Na rzeczony koncert mam honor zaprosić wszystkie osoby mające wzgląd na założony cel a oraz zamilowanie w muzyce.

Cena bitetów wynosi od osoby 1 Tal.

Poznań, dnia 22. Października 1854.

Cetina z Zamojskich Działynska.

Aukcyja mahoniowych fornirow.

We wtorek dnia 24. Października r. b. przed południem i po południu sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym pod Nr. 18. Szerokiej ulicy publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę na rachunek zamieszkanego domu handlowego

pewną ilość mahoniowych fornirow

w całych blokach i mniejszych ilościach.

Lipschitz, Król. komissarz aukcyjny.

LOTERYA.

Wykupienie losów do 4tej klasy lot. 110. do dnia 27. t. m. ukończone być musi, gdyż ciągnięcie 31. się rozpoczyna. Niewykupione losy do wyznaczonego terminu dalej sprzedane będą.

Nadkolektor **Fr. Bielefeld.**

A. KLUG,

przy ulicy Wrocławskiej, Nr. 3. poleca swój jak najkompletniejszy skład lamp tak zwanych kamficznych, maszynowych i do posuwania z nowego srebra i mosiądzu, z fabryki Stobwasser & Comp. w Berlinie, z zaręczeniem, iż się dobrze palą.

Polecam także dzwony bardzo białe, cylindry i knoty różnej wielkości.

Gumowych galoszy w najlepszym gatunku otrzymał wprost z Nowego-Yorku znaczną ilość i poleca takowe po najumiarkowańszych cenach
H. Kantorowicz
 przy Wilhelmowskiej ul. w Hotelu Bawarskim.

Szanownej publiczności mamy zaszczyt donieść, iż posiadamy znaczny wybór achromatycznych szkieł do używania przy operach. Szkieł te są podług reguły optyki wybrane, wyrobione i szlifowane i nie tylko dla krótko widzących ale też dla słabych oczu urządzone. Polecamy także okulary dla krótko i daleko widzących, jako też dla słabych oczu lornetki dla panów i dam w najpiękniejszej fasonie, perspektywy, mikroskopy, lupy, termometry i t. d. wszystko w najumiarkowańszej cenie.

Bracia Strauss, nadworni optycy z Berlina i Wrocławia w *Buscha Hotel de Rome*, pokój Nr. 2. parter. Nasz pobyt w Poznaniu trwa tylko do środy wieczorem.

W Nr. 233. niemieckiej gazety poznańskiej donieśli kupcy Karol Grassmann, H. Bielefeld, Gustaw Sander, W. Junge i bracia Mamroth, iż na ich składach drzewa nieznalesiono żadnych miar, które za fałszywe uznane zostały. Ztąd można łatwo sądzić, iż ci kupcy drzewa, sprzedawali kupującym drzewo mniejszą miarą.

W interesie prawdy czuję się być powodowanym do niniejszego sumiennego oświadczenia, iż tutajszy kupiec drzewa **Michaellis Loewissohn**, przy sprzedaży drzewa, nie tylko mnie, ale nawet ile mi wiadomo, i innym kupującym najrzetelniej szym się okazywał i tak doskonałą miarę nakładał, jakiej na wszystkich innych składach nieznalesłem. Spodziewam się, iż szanowna publiczność zawierzyć zechce mojemu oświadczeniu, tęp bardziej, iż w r. 1849. gdy kupującym na tutajszych składach, drzewo nierzetelną miarą sprzedawano, publicznie i z niebezpieczeństwem życia mego wystąpiłem.

Poznań, dnia 14. Października 1854.

Gustaw Konstany Ferdynand Wolf, pensyon. Król. Komissarz policyi.

Musée de Modes pour Messieurs.

Powróciwszy z podróży w interesie handlowym odbytej, uzupełniłem skład mój najnowszemi i najmodniejszemi towarami francuzkimi i angielskimi i polecam takowe jako garderobę dla Panów w eleganstkim guście i praktyczną w używaniu, do łaskawej uwagi.

M. Graupé,

Marchand Tailleur, przy Rynku 79.

W Czerwonéjwsi pod Krzywiniem

w powiecie Kościańskim — Madrycka Espana zamieszcza pod d. 13. Października oświadczenie widocznie przez infanta Don Enrique napisane, w którym powiada, że odjazd

Zgubiono dnia 22. t. m. pierścioneł; uprasza się za stosowną nagrodą takowy Małe Garbary na parterze oddać.

Pierwsze **Strasburskie pastety z watórek gęsieł** otrzymał i bardzo piękne **Mallagskie cytryny** sto sztuk po 2½ Tal. a tuzin po 9 Sgr. poleca **J. Ephraim**, na rogu Młyńskiej ul. Nr. 12.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 21. Października 1854.	Sto-pa-pół pCt.	Na pr. kurant	
		pagie-rami	gote-wizna
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4½	—	99
dito z roku 1850.	4½	—	98½
dito z roku 1852.	4½	—	98½
Oblig. długu skarbowego	3½	—	85½
dito premiów handlu morskiego	—	—	177
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	83
dito miasta Berlina	4½	—	97½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	95½
dito Prus Wschodnich	3½	—	91½
dito Pomorskie	3½	—	96
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	93½
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	—	89½
Bilety rentowe Poznańskie	4	93½	—
Louisdory	—	—	108½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	84½

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.	Dnia 23. Października 1854 r.	
	od tal.	do tal. 1/2scr (u)
Pszonicy, szefel	2 20	3 16 6
Zyta, szefel	2 8	2 15 —
Jęczmienia, szefel	1 25	2 2 6
Owsa, szefel	1 1	1 6 —
Tatarki, szefel	1 22	6 1 27 6
Rzepak zimowy	—	—
Rzepak zimowy	—	—

(Dodatek)